

**30
Gr.**

LATARNIA MORSKA

„PRZEZ MORZE DO MOCARSTWA”

Treść numeru:

- Civis —
„Oportuniści, karjerowicze i bez-
ideowcy”
Dr. Stanisław Zetowski —
„Czy Wincenty Pol był entuzjastą
Bałtyku”
T. Serwa —
„Niezwykłe połowy w Anglii”
Józef Sęk —
„Na krzywo i na prosto”

TYGODNIK

ILUSTROWANY



Treść numeru

- M. Zuske - Zdierz —
„Pragnienie ideału”
Handel morski
Wiadomości rybackie
Z Gdańska
Kronika gdyńska
Powieść
Humor

POŚWIĘCONY

POLSCE nad MORZEM

Nr 42 - GDYNIA, 18-go listopada 1934 r

Oportuniści, karierowicze i bezideowcy



Pisał już o tem pułk. Stawek i szeroko się rozwodził pułk. Prystor. Pisali także i inni, zgodnym chórem narzekając, że w nasze życie społeczne wdarło się zbyt wiele czynników niepożądanych, wyzyskujących działalność społeczną dla celów osobistych — dla zysku materialnego — dla orderów i odznaczeń — dla tytułów i stanowisk suto opłacanych. Zwracano uwagę na fakt, iż w społeczeństwie naszym wytworzyła się specjalna kategoria „zawodowych” społeczników, którzy wszędzie są obecni, każde stanowisko dla siebie zagarną, wszelki tytuł do własnej osoby przylepią — wszelki czyn publiczny potrafią skryształizować na zysk brzęczący w ich przepaściastej kieszeni.

Łokcie mają twarde i tupet nieprzećiętny. Potrafią się nietylko pchać, jak żyd pomiędzy wozy natłoczone na jarmarku, lecz umieją deptać tych, którzy im na drodze staną. Solą, papką i „prynuką” brzęczącą umieją zdobywać po kilka tłustych posad i chadzać w glorii społeczników, bezinteresownych i ofiarnych, jak pawie.

Prezesują i przewodniczą zawodowo — gadają przy lada okazji długo i szumnie, aby w matłoku frazesów i komunałów społecznych nikt nie dojrzał przepastnej pustki więcej z ich „pracy”. Mają dużo czasu na reprezentację wszystkich i wszystkiego, albowiem niczego zrobić sami nie udolą.

Znają się na wszystkim. Niema dziedziny o której nie potrafiliby gadać i ferować wyroków. Od sztuki, literatury, nauki aż do spraw gospodarczych, znają się na wszystkim. Do każdej dziedziny wkręczą, rozepchną łokciami protekcji wszystkich — szyniąc to „fachowo”, ze sporą znajomością „techniki organizacyjnej”.

A tymczasem, życie nasze społeczne parszywieje. Nurt jego jest coraz płytszy. Zamiast pracy realnej, wydającej owoce — posiadamy całe plejady organizacji i towarzystw o szumnych nazwach, z całym legionem wielkich prezesów i dygnitarzy społecznych których działalność streszcza się w zebraniach, paradach krzykliwych i w bezpłodnym gadulstwie głów pozłacanych.

Całe naręcza słów i mów o konieczności odrodzenia naszego życia społecznego i ożywienia go wałą się górami wymłóconej słomy na kraj. A to przecie tylko słoma i nic więcej.

I tak jest prawie wszędzie, więc dla czegoż miałyby być inaczej w Gdyni?

Doskonałe społeczeństwo może powstać tylko z doskonałych i ideowych jednostek. Groszorbry, karierowicze społeczni nie uzdrawiają niczego. Ofiarny idealizm jednostki i wyższa mądrość obywatelska, która niczego nie grabi dla siebie, jest ową siłą i materialem z których można tworzyć zdrowe organizmy społeczne.

Bez ideowych i ofiarnych jednostek niema służby i pracy społecznej — bez odnajdujących w sobie najgłębsze wewnętrzne dziedziny ducha ludzkiego, z których wypływają wskazania wysokiego ideału, niema nadziei lepszej przyszłości społecznej.

Najślabszą stroną naszych prac społecznych jest brak wyższej idei. To się udziela i przenosi na otoczenie, jak choroba zaraźliwa i niebezpieczna.

Trzeba koniecznie pamiętać, że nie ma takiej cudownej alchemii, któraby pottafiła z niskich i materialistycznych instynktów przewodców stwarzać czyste złoto ideałów dla całego społeczeństwa. A te ideały są potrzebne i konieczne, bowiem pustką i bezcelowością tchnąć będą te nasze organizacje, towarzystwa i komitety — oraz owe przygotowania do odrodzenia i polepszenia społeczeństwa, a które w tych warunkach nigdy nie nastanie.

Każda kwestja społeczna jest zawsze i z reguły kwestją etyczną. Ludzie zajęci pracą społeczną, muszą się kierować zasadami etyki, nie zaś zyskami osobistym i widokami własnej kariery.

Roznamiętnienie i znieprawienie naszego życia politycznego i społecznego jest właśnie następstwem braku umiłowania duchowego ideału społecznego. Brak onego ideału jest przekleństwem społeczeństw nowożytnych, gdyż marność poziomych „ide-

atów kieszonkowych” wnoszonych w życie, powoduje rozkład i zgniliznę, oraz bierność wśród ludzi dobrych, lecz nie umiejących walczyć z „zawodowcami” w robocie społecznej.

Gdzie niema ideału, tam naród ginie, przeto trzeba aby ludzie dobrej woli i czystych serc stanęli do pracy społecznej. Trzeba rugować i demaskować pasożytów społecznych, oportunistów i geszefciarzy handlujących ideałami; trzeba oczyszczać pole społeczne z utytułowanych pasożytów. Niech jedyną legitymacją do przewodnictwa będą uczynki dokonane dla społeczeństwa bezinteresownie i suma tych uczynków ideowych, nie zaś ilość posiadanych stanowisk, tytułów i orderów. Trzeba tępić dyktantyzm i wszędobylstwo patentowanych społeczników. O sztuce nich decydują artyści — o muzyce, muzycy — o wojsku, żołnierze — o handlu, kupcy — o prawie, prawnicy — o literaturze, literaci — a malarstwie, malarze — o nauce, naukowcy — o dziennikarstwie, dziennikarze — o wychowawcu, wychowawcy.

Dość już owego improwizowanego społecznictwa podlanego sosem kariery, tromtadrackiego patosu rozgłoszone przez wielkie puzony trąbionego zachrypłymi głosami.

Gdynia posiada cały zastęp ludzi ideowych, o wysokich walorach etycznych. Ci ludzie stale i systematycznie są odpychani przez nachalstwo „zaprzysiężonych” społeczników i przeróżnych geszefciarskich działaczy, związanych w klikę wspólnością interesów. Społeczeństwo to widzi i przeciwko temu protestuje energicznie, pragnąc, aby do pracy społecznej dopuszczono wszystkich ludzi dobrej woli o odpowiednich kwalifikacjach, aby robota społeczna nie była enklawą bractwa wzajemnych adoracji.

Civis.

Bielskie materiały

oraz gotowa konfekcja z najlepszych materiałów bielskich w wielkim wyborze. Ceny umiarkowane w firmie

Franciszek Hornisch

Fabryka sukna w Bielsku

filja Gdynia, ul. Świętojańska 54, tel. 18-84

PŁASZCZE

UBRANIA

KAPELUSZE

wszelka bielizna męska, krawaty, czapki oraz wszelkie artykuły męskie

Specjalny dział:

Kapelusze „Goepperta” i „Hückla”

K. TURZYŃSKI - GDYNIA
Świętojańska 9
Telefon 15-93

Na krzywo i Na prosto

Bez żółci

Przyobiecalem sobie wczoraj, że już nie będę pisał żółcią moich skromnych notatek, lecz prawdziwym, w dodatku czarnym atramentem — boć ostatecznie, co Czytelników obchodzą moje zmartwienia i kłopoty? Serce każe sobie zmienić prof. Briuchanienko (po polsku: Brzuchanienko!) i doktorowi bolszewickiemu Terebińskiemu z Moskwy, którzy we dwójkę odkryli podobno zgola dowcipny sposób zastępowania serca taką maszynką, że człowiek nie nie czuje, a żyje!

Jeżeli to nie jest bolszewicka blaga, ów wynalazek, to należy go zastosować nie tylko w Rosji.

Ja w każdym razie z niego skorzystam i poradzę go innym, chorym na serce, jak to już dziś uczyniłem.

Przyszedł do mnie przyjaciel mój i powiada:

— Słuchaj Sęk! Tyś człowiek życzliwy, więc poradź mi co na mój kłopot...

— O cóż chodzi? — zapytałem — moja żona mówi po całych dniach, już od od kilku lat i nic na to nie mogę zaradzić.

— O czym mówi i co chce?

— Tego mi jeszcze nie powiedziała... — odparł strapiionym głosem mój przyjaciel.

Poradziłem więc biedaczynie, aby sobie zmieniła serce!

Kłamstwa o Hitlerze

Tyle kłamstw napisano w dziennikach przeciw Hitlerowi, że aż wstyd. Najgorszym zaś orzeczeniem jest pomawianie Hi-

tera o antisemityzm, który porównać chyba można z ową grubą Bertą, co strzelała na Paryż.

Bo, proszę tylko zauważyć! Czego ten człowiek nie robi — mówiąc stylem dziennikarskim — aby zdobyć Sarę? Zakochany jest biedaczek po same uszy. Obiecuje jej wszystko, mówi, że ją kocha, że jej pragnie i wszystko jej da. Czy tak może kochać antisemita, Sarę?

Wczoraj miałem wywiad

Właściwie to nie było wczoraj, ale dziś. Taki jest los dziennikarza, że musiałem zrobić wywiad u pewnego bardzo ważnego dygnitarza, który tak kocha redaktorów, jak buldogi miłują się z kotami. Ale trudno — co musi być, to musi.

Zameldował mnie woźny po długich ceregielach i wróciwszy, oświadczył, że pan dyrektor nie przyjmuje i wywiadów nie udziela...

Wziąłem na kiel.

Dałem woźnemu złotówkę i powiadam:

— Zamelduj pan jeszcze raz, ale nie wymieniaj pan nazwiska.

Poszedł i wrócił.

— Dyrektor nie przyjmuje! — brzmiała odpowiedź.

Ten sam trick powtórzyłem z woźnym osiem razy! Trwało to około dwie godziny. W końcu woźny wrócił uśmiechnięty i oświadczył:

— Proszę wejść!

— Ach, jakże się cieszę, że pan do mnie zawitał! — rzekł dygnitarz. — Ale

ma pan szczęście, panie Sęk, bo tylko pan na zawsze przyjmuję. Przed panem odprawilem z niczem siedmiu redaktorów.

— Dziękuję, drogi panie i wysoko sobie ten zaszczyt cenię, gdyż wiem, że ich pan odprawił z niczem, albowiem tymi siedmioma redaktorami to byłem właśnie ja!...

Uśmialiśmy dokładnie, obadwaj. Teraz wiem napewno, że mnie zawsze przyjmie, bo kawał był nienajgorszy i naczeka także.

Mała ploteczka

Zaraz na wstępie zatrzymam się, że to nie było w Gdyni, a czynię to dlatego, iż niektórzy ludzie w naszym mieście nie odczuwają dowcipów i często się gniewają.

Otóż, w pewnym, nie bardzo podłem mieście, był wybitny architekt. Rysował projekty i plany, budował wielkie kamienice i budował je solidnie. Ojcowie miasta zgodnym chórem orzekli, iż takiego trzeba posadzić w magistrackiej komisji architektoniczno-budowlanej, aby oceniał wszystkie plany, jako jej prezes i pilnował solidności i wyglądu osiedli, które sobie naród budował będzie.

Przez trzy lata, tenże architekt pracował honorowo, to znaczy — nic za to nie brał. Potem sobie powiedział:

— Niechże popracują teraz inni... a ja będę pilnował swoich interesów prywatnych.

Ale ci inni, tylko na to czekali, albowiem zemsta bywa słodką. Gdy tylko ów Argus architektoniczny przedłożył jakiś plan budowlany, komisja orzekała, że wszystko jest źle i tak budować nie wolno!... Wet za wet! Oko za oko! Ząb za ząb! Tak, proszę państwa, jajka uczą kurę, jak się jajka znosi.

Ale to się nie działo, ani się nie dzieje w Gdyni.

SĘK.

Restauracja — Dancing

„HOTEL MORSKI“

Gdynia, Kamienna Góra.

Tel. 24-41 i 14-40.

Najwytworniejszy lokal stolicy nadmorskiej

Dziś i codziennie atrakcyjny program listopadowy z występem znakomitych sił kabaretowych krajów i zagran.

LES COSTAS, jugosławiański duet salonowo-akrobatyczny
ILANAGY, węgierski start taneczny
WANDA LISÓWNA, primadonna scen rewjowych
LUSIA ZABOKRZYCKA, urocza tancerka w tańcach modernist.
Najlepszy zespół w Polsce śpiewno-muzyczny THE-PLICHS - JAZZ w swych najnowszych przebojach.

Co 10 dni zmiana programu

W każdą niedzielę i święta od 5-7.30 podwieczorki taneczne z pełnym progr.

Pokoje ogrzewane w hotelu od 5.- złotych na dobę

Dyrekcja.

Ia WĘGIEL

górnosławski

Koks, brykiety i drzewo opałowe

z dostawą franko dom poleca

E. Kauss - Gdynia

ul. Starowiejska 10, telefon 22-13

(dawniej ul. Ant. Abrahama nr. 18)

Pragnienie ideału

Polsko, nadziejo promienista w pieśni!

Niech Bóg Światłości będzie pochwalony,

że pód mogliśmy, gdy poszli naj-

i że tyranów czarne padły trony, —

że jest myśl, która prowadzi kraj

i wkońcu zniszczy tłuszcę chwastów

rzucając w państwo jak wicher —

Jak dziś sztandary cudnie łopotały!

Gdyby wódz Ciebie, Ojczyzno,

wziął na sprężone wszystką siłą barki

i niósł w słoneczne wysnzione zaranie,

jak oni, nieśli wonczas cud swej arki!

O, gdyby z ciebie opadły udręki,

wrogów nienawiść, wewnętrzne sz-

gdyby odzieniem choćby swojej ręki

módz Cię wyzwolić z bezrobocia

O, módz dać mnóstwo srebrnych

dających lotność każdej Twej istocie, —

okrętów łączących półkule obie, —

rwący nurt pracy, powszechnie —

O wszystkim, wszystkim spełń ten

Toć każdy w sercu go dla Polski

Ktoreż z serc ludzkich za ideą nie

Może wyrzucić cudu miasto morze.

I w naszych rękach wzniesie mór

Iszcząc o szczęściu sen Zeromskich

i swoich wicherów morskich wód

zaklnie w spiętrzone w ulicach

A pośród gmachów błyskających

będą żyć serca w przedziwnej prostocie

by, Polsko, dzieci Twe — wieszcz sen

chodziły w złotej aurze: — Promieniści.

Gdyby z gwiazd zeszyły tęcze-ideały!

Jak dziś sztandary cudnie łopotały!

M. Zuske-Zdzierz.

Orłowo Morskie 11. XI. 34.



Polskie transporty drewna

Polska Agencja Eksportu Drewna, która jest placówką dyrekcji lasów państwowych, posiada w Gdańsku na Holmie znakomicie położone składy, zaopatrzone w najnowocześniejsze urządzenia przeładunkowe, jakoteż i składy kryte dla towarów wysoko-wartościowych.

Wielkie obroty w dziale przeładunku materiałów drzewnych pozwalają firmie na uzyskanie dogodnych warunków i niskich stawek przy frachtowaniu statków, oraz zapewniają możliwość zaokrętowania otrzymywanych transportów do wszystkich ważniejszych portów Europy i poza Europą, przyczem posiadanie własnych promów i holownika umożliwia szybkie dostarczenie towaru do każdego w porcie ładującego statku.

Place firmy „Paged“ posiadają najkorzystniejsze urządzenia dla przeładunku bezpośredniego.

Obroty portu w październiku

Ruch statków i przeładunku towarów w porcie gdyńskim w miesiącu październiku był znaczny. Do portu przybyło i wyszło 77 okrętów o łącznej pojemności 743,771 ton.

	t. r. n.	statków
1) Szwecja	154.372	219
2) Niemcy	96.463	128
3) Polska	73.992	71
4) Danja	70.492	103
5) Anglja	66.765	36
6) Finlandja	55.046	48
7) Włochy	51.509	14
8) Norwegja	44.093	68
9) Stany Zjedn. A. P.	34.4 8	11
10) Grecja	28.720	12
11) Holandja	13.233	22
12) Łotwa	11.553	8
13) Z. S. R. R.	10.262	4
14) W. M. Gdańsk	7.790	8
15) Węgry	4.936	2
16) Estonja	5.924	12
17) Japonja	3.405	1
18) Francja	1.628	2
19) Litwa	1.170	2

Z powyższego zestawienia widzimy, iż bandera polska wysunęła się na trzecie miejsce, a duńska na czwarte. Bandery szwedzka i niemiecka utrzymują się stale na zajętych miejscach.

Nasz handel zagraniczny

Bilans handlu zagranicznego Polski na okres pierwszych 10 miesięcy br. wykazał w porównaniu z analogicznym okre-

sem roku ubiegłego, bardzo poważny wzrost salda dodatniego. Przywóz spadł w omawianym okresie roku bieżącego o 36,3 milj. zł., natomiast wywóz wzrósł o 30,6 milj. zł. Dotądnie saldo zwiększyło się zatem o 66,9 milj. zł., czyli o przeszło 89%

Globalne liczby obrotów handlu zagranicznego -za okres 10 miesięcy br. i roku ubiegłego przedstawiają się następująco w milionach złotych: styczeń -październik 1933 r. przywóz 699,6, wywóz 744,7, dodatnie saldo 75,1, Styczeń -październik 1934 r. przywóz 663,3, wywóz 805,3, dodatnie saldo 142. Dane za rok bieżący są prowizoryczne.

Nowe rokowania węglowe z Anglja

Dnia 11 listopada, br. przybyła do Warszawy delegacja angielskiego przemysłu węglowego w celu kontynuowania rozpoczętych w kwietniu br. w Londynie rozmów z delegacją polskiego przemysłu węglowego na temat porozumienia eksportowego.

W skład delegacji angielskiej wchodzi 10 osób z przewodniczącym Evanem Williamsem na czele. W skład delegacji polskiej wchodzi również 10 osób. Przewodniczący delegacji p. J. Cybulski. Tematem obrad obu wymienionych delegacji jest uzgodnienie interesów przemysłu węglowego w dziedzinie eksportu.

Ożywienie w porcie

W ostatnich dwóch tygodniach ruch w porcie gdyńskim znacznie się ożywił. Przybywały statki większe bezpośrednio z Afryki i z Rosji sowieckiej z dużymi ładunkami pirytów i soli potasowych. W ruchu statków trampowych objawiło się także pewne ożywienie. Duże okręty włoskie ładowały węgiel do portów śródziemnomorskich przez firmę Polska-rob.

Przenieśliśmy

**redakcję
administrację
i biura**

**drukarni
Wydawnictwa**

**„Latarni
Morskiej“**

**z ulicy Starowiejskiej 35
na ul. Świętojańską 34, I. ptr.**

Telefony: 10 - 44 i 23 - 22

Wszelką korespondencję do Wydawnictwa i Drukarni „Latarni Morskiej“ prosimy adresować:

ul. Świętojańska 34, Gdynia.

Zniżki transportowe do Czechosłowacji

W ramach nowej taryfy portowej polsko-czechosłowackiej niższe opłaty przewozowe na złom żelazny od stacji Gdynia wzgl. Gdańsk do Czesko - Węgierskiego punktu granicznego Linhartowce st. hr. do wysokości kc. 7.50 za 100 kg. przy przewiezieniu od 15. X 1934 do 31. XII 1934 roku 20.000 ton złomu i nadawaniu w składach całych pociągów najmniej po 300 ton. złom ten kierowany ma być do Ożd. Z ważnością od dnia 3 listopada wprowadzone zostały do powyższej taryfy stawki przewozowe na butelki i szklanki. W ramach tejże taryfy wprowadzono niższe opłaty na przewóz ryb z Gdyni, względnie Gdańska, do różnych stacyj czeskich.

Zniżki na przewóz owoców

Od listopada weszły w życie specjalne stawki niżkowe za przewóz owoców, jak gruszki, jabłka, brzoskwinie i morele od punktów granicznych polsko - sowieckich do polsko-niemieckich i polsko-czechosłow., oraz do portów w Gdyni i w Gdańsku.

Przywóz drobnicy

Przywóz drobnicy przez port w Gdyni za trzecią dekadę października, b. r., wykazuje znaczną wyżkę w porównaniu z drugą dekadą tego samego miesiąca. Zwyżka ta polega w znacznym stopniu na zwiększonych transportach ładunków masowych jak: złom 7.244 ton (II dek. 285 ton). Piryty 6.811 ton, rury żelazne 2.083 ton jako też dużego importu bawełny 3.888 (II dek. 1.104) ziarn palmowych 911 ton, kopry 363 tony, celulozy 213 ton, śledzi 1700 ton, sru tu soja 100 ton

Z Gdańska

Nie wolno dowozić żywności

Począwszy od wtorku ubiegłego tygodnia władze gdańskie zabroniły przewozu artykułów spożywczych z Polski na teren W. M. Gdańska! Jak wobec tego wygląda rzekomo wolny obrót towarowy pomiędzy Gdańskiem a Polską? Ów rozkaz wszedł w życie bez żadnego poprzedniego ostrzeżenia, tak że wiele osób pracujących w Gdyni i tu się zaopatrujących w artykuły spożywcze, aczkolwiek mieszkają na terytorjum W. M. Gdańska, było narażonych na szkody i nieprzyjemności.

Agitacja polityczna

Przedwyborcza agitacja na terenie gdyńskim ma swoje ciernie, co specjalnie odczuwają socjaliści, którym na trzy dni zawieszono ich organ „Volksstimme“, zato, że pismo to podało wiadomość o terrorze uprawianym przez bojówki hitlerowskie na swoich przeciwnikach politycznych.

Sprawa Rady Miejskiej w Sopotach

Sąd najwyższy rozpatrywał skargę opozycji, kwestionującą konstytucyjność zarządzenia senatu, mocą którego zawieszona została działalność rady miejskiej w Sopotach, zaś jej prerogatywy zostały przekazane komisarzowi senackiemu Temptowi. Po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców obydwu stron sąd uznał powyższe rozporządzenie senatu za zgodne z konstytucją, o ile komisarze państwowi są powoływani tylko na przejściowy okres czasu, w celu usunięcia pewnych ściśle określonych porządków w administracji komunalnej.

Już myślą o przyszłym sezonie

W Gdańsku już obecnie rozważane są plany agitacji propagandowej na rzecz Sopot, oraz turystyki na terenie W. Miasta w przyszłym sezonie letnim. W niedalekiej przyszłości odbędzie się w Gdańsku wielka konferencja prasowa, na którą zaproszeni będą dziennikarze z różnych krajów europejskich.

**Lepszy jeden złoty na książeczce,
Niż dziesięć schowanych w beczce.**

MATERJAŁY

**na ubrania, kostjумы,
płaszczы**

poleca

SKŁAD FABRYCZNY

Fabryk:

Jan Macha w Bielsku

H. Landsberg w Tomaszowie

Wielki mybór

dodatkóm kramieckich

Gdynia, Starowiejska 16.

Tel. 20-58.

Dr. Stanisław Zetowski

Czy Wincenty Pol był entuzjastą Bałtyku



Nad Bałtyk przybył autor „Pieśni o ziemi naszej“ nie zwlasnej podniety, wewnętrzną pędzoną ciekawością, ale przypadkiem, rzucony losów koleją. Pobyt jego na wybrzeżu bałtyckim łączy się z upadkiem powstania listopadowego na Litwie, w którym Pol brał zaszczytny udział jako ułan 10 p. Wraz z korpusem Giełduda przekroczył granice pruską w okolicach Królewca i znalazł się na terytorjum pruskim. Po 53-dniowej kwarantannie rozbójnym polskim oddziałom przeznaczono na miejsce tymczasowego pobytu okolice Królewca, Kłajpedy i t. z. Samland. Pol z kilku towarzyszymi otrzymuje gościnę w zamku M. (nazwa nieznana) w pobliżu Królewca nad brzegiem morza. Tutaj spędza jesień i zimę 1831 r.; wrażenia swoje zawarł później w Obrazach z życia i natury w rozdziale Na lodach (Dzieła t. IV.) Przymusowy pobyt na obczyźnie, gorycz, przepelniająca serce, po upadku powstania listopadowego, nie nastrojały idealnie do apercepcji pierwszych wrażeń morskich, zwłaszcza że i tu tejsze bardzo płytkie na wielkiej przestrzeni morze i nagie, ponure, rzadko chatami rybackimi przeplatane wybrzeże rodziły samorządnie jakiś utajony smutek, jakąś żywym narzucającą się posępność. Nie dziwimy się wcale, że pod wpływem kompleksu takich okoliczności pierwsze wrażenia, które niejednokrotnie dominują w ustosunkowaniu się jednostki do morza, nie były zachwycające ani potężne w reakcji. Pol tak je kreśli: „Ponure są widoki wybrzeża morza Bałtyckiego, a przynajmniej takie wrażenie robiły na mnie, zanim się oswoiłem z niemi, zanim odrębność ich pojąłem i dopatrzeć zdołałem tych wdzięków, z których natura nigdzie nie jest obrana. Gdy wiatr wiał od lądu, miało morze niemile żółtawy pozór; gdy wiatr wiał z północy, rosły fale z każdą chwilą wyżej i były szare, a pod wieczór straszno czarne, łamiąc się na bryłach granitu. Wrzask mewy przerywał tylko czasem ten jednostajny łoskot, który z nocą wzrastać się zdawał, w miarę jak się wrzawa uciśzała dokoła na lądzie...“ To ujemne wrażenie stara się usprawiedliwić niezbyt radośnie usposabiającą porą roku (jesienią i zimą); ona widocznie była także przemożnie winna, że aczkolwiek Pol codziennie patrzył na bursztynowe morze, widoki jego nie elektryzowały go zupełnie wskutek monotoności wrażeń, jednostajności zrazu spostrzeżeń, bo morzu Bałtyckiemu — jak sam trafnie zauważa — brak oświetlenia i koloryt jego jest odbiciem ołowianego północnego nieba, bo na morze od początku października opuszcza się mgła skandynawska i uderzają burze północnego biegunu.

W morzu Bałtyckim, dlatego, że ku północy na nie patrzymy, nie odbija się ani słońce, ani księżyc i dopiero z łodzi je widzieć można, albo z rybackiego przylądka, który daleko w morze wybiega, aby się ożywiła jego powierzchnia i zagrała w świetle, chociaż oświetlenie nocne harmonizuje więcej z chłodnym widokiem mgli-

stej północy, niż oświetlenie słoneczne, przy którym nagość jałowych wybrzeży zawsze uderza niemile. Z tej monotonii widoków morskich Pol-geograf w przesadzie ścisłości naukowej wyciąga wniosek niezbyt pochlebny o charakterystyce mieszkańców wybrzeża, który dzisiaj zakrawa trochę na humorystyczny, udzielając takich „zbawiennych“ rad podróżnikom: „Każdemu radzę, aby nie patrzył długo na morze, bo z uczuciem i myślą nie można znieść tego widoku na długo i umysł tępieje jednostajnym biegiem i hukiem, lub szumem fali ogłuszony i otumaniony i niemiło to wyznaczyć, ale człowiek głupieje nareszcie, patrząc długo w morze bez myśli; jakoż maleje się bezmyślność w fizjognomiach rybaków i mieszkańców nadmorskich, którzy mają zawyczaj tępe i ponure rysy, przynajmniej tu na północy“.

To pierwsze ujemne wrażenie Bałtyku nie osiadło nastale w duszy poety. Dłuższe współżycie z morzem, głębsze, precyzyjniejsze obserwacje przekształcają poetę powoli, krok za krokiem w miłośnika do pewnego stopnia, morza Bałtyckiego.

Wnet wrażenie monotoni ustąpi spostrzeżeniom zmienności morza, co się skryształizuje w osądzie, że o każdej porze roku i dnia, morze jest inne i zawsze w niem można coś nowego zobaczyć. Będzie się tedy Pol już zachwycać poszczególnymi widokami, np. kiedy po burzy ujrzy w powietrzu zupełną ciszę, krótkie i wysokie fale rozszalałe, jak gdyby je orkan poruszał do gruntu, a powierzchnię morza całą, przedstawiającą jedną wielką kipieli, w której się fale ścierały z sobą, pozornie nie ruszając z miejsca“ tak ujmie czar widoku: „Przepyszny był to widok, a szczególnie uderzał ów kontrast ciszy powierzchni do wzburzonego żywiołu, który samodzielnie szalał, jak gdyby dno morskie wrzało“.

Ten zachwyt wzrośnie niepomniernie, kiedy zaskrzepła powierzchnia morza po-fałduje się górami kier, czy lodu; wtedy Pol miłośnik przyrody górskiej będzie czuł się w swoim żywiole, będzie miał w zapasie tyrady słów na malowanie piękna górskiego. Wrażliwy na górskie piękno, tak opisze góry lodowe: „Tu można się spotkać ze wszystkim plastycznymi kształtami krain górskich. Pomiedzy skałami ciągną się wąwozy i wyłomy i rozlały się niby jeziora, na których lód gładko i równo jak zwierciadło błyszczy. Są tu przepaściste urwiska, groty i tunele, pionowe szale, dziko wydziergane ugory i całe przestrzenie, zavalone rumowiskiem luźnych brył a wszystko razem przypomina rysunkiem i ostrymi liniami na małe wymiary widoki krain alpejskich i ostre tomy alpejskich wapieni... Lody te są przeźroczyste prawie i kryształowe, zielonkawe i seledynowe i świecą w słonecznym oświetleniu wszystkimi kolorami tęczy, a wśród ciemnej nocy światłem własnym, które się z nich wypromienia“. Wieczorna wycieczka na lodowe skały wspaniałością obserwacji

zapisze się w duszy poety na lata tak, że kiedy kreśli jej wspomnienia, rozkoszuje się wrażeniami, jakby je świeżo pochłaniał: „Przepyszny był widok tych kryształowych skał, zbrylantowanych od szronu, i tych dziwacznych cieni, które raz na równe padały lody, to znowu łamały się fantastycznie po wiszarach, urwistych przepaściach i pionowych ścianach“. Dzikość widoku imponowała poecie, zwłaszcza że obserwacjom towarzyszył podlodny grzmot pękających lodów. Zima dostarczała widoków wielu przepięknych, np. odłamy lodu, pędzone wiatrem po powierzchni lodu, budzą szczerzy zachwyt Pola „oryginalnym i przepyszny widokiem“, zwłaszcza kiedy „większe bryły dopędzają mniejsze i w bryzgi idzie lód i przyska fontanna odbitych kawałków w powietrze“.

Z tych kilku opisów można wyciągnąć kilka ciekawych uwag z ustosunkowania się polskiego piewcy natury do morza. Do morza Pol przystępował z umysłem naukowca, badacza, nie jako uczuciowy entuzjasta natury, dlatego jego obserwacje mają charakter w większej części opisowy. Tem też trzeba wytłumaczyć pierwsze ujemne wrażenie morza; dopiero analiza, właściwość umysłu naukowego, odkryła pewien urok, pewien czar morza. Na umysł, nazwijmy to, rozumowe kontrasty silne w działaniu swoim dają skalę emocji i utrwalają je na dłuższy czas. Pożatem Pol, co już podnieśliśmy, miał predykcję do natury górskiej, i widocznie według jej piękna oceniał naturę wszelaką, dlatego górskie widoki kier czy nagromadzonych lodów pociągają, biorą poetę, że nie waha się wyrażać zachwytu. Nie zdobył się jednak poeta nigdy na szczerzy entuzjazm dla morza, jako emanację natury uczuciowej, której mimo wszystkie pocieje jednak było brak w dużej mierze. Zaciąży to nad wierszem p. t. „Bałtyk“, będącym wyraźnym echem dawnych obserwacji, który jak z początku już samego widać przewagą opisu nuży:

Jeszcze po świecie starożytnym słynne
Były te wody i lody bursztynne;
Ku nim to Feniks biegał w bród daleki
Ku nim Słowianin Korabli czeredą
Pływał i kupię składał pod Wenedą...

Pol nie był nigdy entuzjastą Bałtyku, co nie przeszkadzało mu wcale do wyrażenia zachwytu nad morskimi niektórymi widokami. Głównie konstrukcję umysłu, ćwiczonego w kierunku naukowym i nasiąkniętego metodą naukową, zamykała drogę uczuciowemu przerabianiu wrażeń.

Słońce, a warunki klimatyczne

Od pewnego czasu meteorologdy zajmują się kwestią, czy zaćmienie słońca wpływa na warunki klimatyczne na ziemi. Stwierdzono nasamprzód, że promieniowanie słońca zmniejsza się podczas zaćmienia, że wyższe warstwy atmosferyczne oziębiają się i że zawarta w nich para wodna kondensuje się. Dostrzegalne dla oka zamęcenia atmosfery nie przyszło jednakże do skutku, tak, iż wpływ zaćmienia słońca na zmianę pogody mógłby być tylko minimalny.

Lecz równocześnie z zaćmieniem słońca zaznacza się inne zjawisko, jak to stwierdzili rzekomo uczeni japońscy: odchylenia igły magnesowej w czasie trwania zaćmienia słońca dowodzą, że widocznie z powodu zmniejszonego promieniowania słońca pole magnetyczne ziemi podlega zmianom, który to fakt może posiadać poważne, znaczenie dla dalszych badań tego zjawiska.

Wiadomości rybackie

Notowania cen na śledzie solone w Gdyni

W porcie rybackim w Gdyni notowano przy końcu ubiegłego tygodnia, następujące ceny za oclone śledzie solone, loco wagon port rybacki, za jedną dużą beczkę, za gotówkę, w złotych:

Yarmudzkie

Gatunki	Polskie połowy „Mewa“	Solone w Gdyni „Polonia“	Importow. ang. holend.
smolmatis I. Tr.	FF. 64		70—71
„ ordinery	F. 62	63	64—67 HH 62
matis I. Trade	FF. 65		72—74
„ ordinery	F. 63	64	66—69 LL 64
matfulle I. Tr.	FF. 68		76
„ ordin	F. 66	67	70—71 MM 66
„ mleczaki	FF. 83		
matisy mleczaki	FF. 80		
fulle	FF. 68		
spenty			YY 56

Szkockie

matjesy large		101
„ selected		100
matjesy medium	wyczerpane	70
smolmatisy	wyczerpane	70
matisy	65	70—73
spenty	55	62
matfulle		72—73
fulle		76

Islandzkie

oryginalne matjesy 75 za jedną dużą beczkę, 79 za dwie małe beczki.

Norweskie

t. zw. behandelte islandzkie matjesy 65 za dużą beczkę. Vaar 500/600 : 32 do 34.

Ubiegły tydzień stał pod znakiem ożywionych obrotów śledziami yarmudzkimi. Słabe połowy w Anglii spowodowały zwiększenie cen na te gatunki. Nadchodzący tydzień rozstrzygnie o kształtowaniu się cen, wrazie obfitych połowów ceny spadną. Śledzie z polskich połowów „Mewa“, oraz śledzie solone w Gdyni przez „Polonię“, znajdowały w dalszym ciągu chętnych nabywców. Śledzie importowane szkockie znajdują się już tak w Gdyni jak i w Gdańsku na wyczerpaniu.

Śledzie solone z polskich połowów

Linją okrętową „Zegluga Polskiej“ przywieziono z Rotterdamu: w dniu 7. XI statek „Chorzów“, 2.210/1 i 330/2, w dniu 9 bm. statek „Hundvaag“ 430/1 oraz 390/2 beczek śledzi solonych z połowów polskich na Morzu Północnem. sezonu yarmudzkiego.

Pierwsze polskie beczki

W ubiegłym tygodniu uruchomiono w magazynie „Polonji“ w porcie rybackim w Gdyni wytwórnię beczek dla śledzi solonych. Wartość beczek, które pakuje się importowane śledzie solone przekracza milion złotych, wydawanych rok rocznie zagranicy. Uruchomienie solarni śledzi w Gdyni, pociąga za sobą dalszy przemysł bednarski, mogący pracować nie tylko dla potrzeb własnych, ale i dla rynków zagranicznych.

Oczekiwane śledzie świeże z Yarmouth

W bieżącym tygodniu oczekuje się dwu statków ze śledziami świeżymi w lodzie. Wobec małych połowów w Anglii cena na śledzie świeże wzrosła o sto procent. Statek „Borgund“ oczekiwany jest w Gdyni we wtorek rano, drugi statek - chłodnia „Rimfrost“ dopiero przy końcu bieżącego tygodnia. W ubiegłym tygodniu płacono w Gdyni, franco wagon oclone 25 zł za 50 kg. netto śledzi świeżych. Obecnie ceny te znacznie wzrosną.

Odnaczeni rybacy w dniu 11 listopada

Polskie rybołówstwo morskie i związany z nim przemysł i handel rybny na wybrzeżu, stanowi jeden z najważniejszych problemów naszej pracy na morzu. To też w dniu święta niepodległości odznaczono: srebrnym krzyżem zasługi Konkela Józefa, właściciela wędzarni „Polska Ryba“ w Gdyni. Brązowy krzyż zasługi otrzymali: Schmidke August, dozorca rybacki w Pucku, oraz rybacy: Piechocki Franciszek w Helu, Netzel Augustyn z Helu, Kurr Józef z Gdyni, Wittbrodt Jan III. z Karwji, Konkel Ambroży z Jastarni.

Wagony - lodownie

dla przewozu ryb wędzonych

Począwszy od 26 u. m. odchodzą z Gdyni codziennie wagony - lodownie, w ilości 6 wagonów, doczepiane do trzech pociągów osobowych. I tak pociąg nr. 414 odchodzący o 21,49 zabiera jeden wagon do Warszawy Gł. (przez Bydgoszcz, Toruń) przyjazd do Warszawy 9.30 rano. Jeden wagon do Łodzi Kal. (przez Bydgoszcz, Toruń), przyjazd do Łodzi 7.56. Jeden wagon do Katowic (przez Bydgoszcz, Karsznice), przyjazd do Katowic 10.48.

Drugi pociąg nr. 1412, odchodzący z Gdyni o 22-ej, zabiera jeden wagon do Krakowa (przez Kościerzynę, Bydgoszcz) przyjazd do Krakowa o godz. 12.40. Jeden wagon do Poznania (przez Kościerzynę, Bydgoszcz, Gniezno), przyjazd do Poznania 7.26.

Trzeci pociąg nr. 618, odchodzący o 21.03 zabiera jeden wagon do Warszawy (przez Łaskowice, Działdowo), przyjazd do Warszawy Gł. 8.40.

Brak pociągu odpowiedniego do Warszawy

Wędzarnie narzekają na brak pociągu zabierającego wędzone szproty, tak, aby nadchodziły do Warszawy wieczór, gdyż dotychczasowe połączenia (8.40 i 9.30 w Warszawie) są niedogodne dla handlu. Najlepiej do przewozu szprotów nadawałby się pociąg nr. 404, odchodzący z Gdyni o 14.50 (pośp.).

Djablik drukarski

W 41 numerze „Latarni Morskiej“ z dn. 11-go listopada, br. spłatał nam djablik drukarski złośliwego figla, na stronie 10 w dziale „Wiadomości rybackie“, gdzie zamiast: „Plan budowy zamrażalni ryb“, było: „Plan budowy rozmrażalni ryb“. Powyższą omyłkę prostujemy.

REDAKCJA.

GDZIE

można kupować

„Latarnię Morską“

?

w Kioskach Księgarni Kolejowych „RUCH“, oraz u sprzedawców

w następujących miastach:

Gdynia
Bydgoszcz
Gdańsk
Grudziądz
Poznań
Toruń
Wejherowo
Inowrocław
Łódź
Tczew
Gniezno
Zbąszyń
Katowice
Częstochowa
Warszawa
Kraków
Królewska Huta
Lublin
Lwów

Pozatem „Latarnia Morska“ dociera do 78 miast i miasteczek polskich, oraz 148 małych miejscowości i wiosek

„Latarnia Morska“

jest jedynym pismem wybrzeża, które dociera do wszystkich prawie miejscowości wewnątrz kraju. — Abonament miesięczny wraz z przesyłką pocztową tylko

1 zł.

„Era - Dandy“

to przewrót w radjotechnice

jedyny aparat działający równocześnie na prąd stały i zmienny

3 lampy - 2 obwody - 3 zakresy fal

ultra - krótkie - średnie i długie

głośnik elektrodynamiczny

Cena tylko złotych 235,-

wyłączna sprzedaż

„PROMIEN“

Tel. 28-35

GDYNIA, 10 Lutego nr. 7
naprzeciw B. G. K.

Tapety - dywany - linoleum
Wielki wybór. Przystępne ceny.
Na żądanie wzory i oferty.

W. MANNECK

GD A Ń S K
LANGGASSE nr. 16
Telefon 28872

Firma założona w roku 1869

Kto oszczędne życie wie, gdzie,
Ten urąga każdej biedzie.

T. Serwa

Niezwyczajne połowy śledzi w Anglii

(Korespondencja własna)

Great Yarmouth, w listopadzie.

Obfitość połowów w tym roku zadziwia najbardziej doświadczonych rybaków. Rekordowym przywozem śledzi do portu Jarmudzkiego i Lowestoft był dzień 20 ub. miesiąca. Dzień ten będzie zanotowany na kartach historii rybołówstwa śledziowego.

Statki przychodziły z połowów przeładowane powyżej swej nośności, ładunek każdego dryftera wynosił od 30 do 100 cranów (1 kran - 180 kp) co przeciętnie stanowiło około 42 krany. Było można widzieć rybaków przemęczonych pracą i zrozpaczonych z powodu niskiej ceny, za jaką ich trud całonocny sprzedano. Rybacy, którzy tę noc spędzili na morzu, pracowali ze znaczną stratą, nie pokrywając kosztów eksploatacji a częściowo nie mogąc wypłacić zarobków pracownikom.

W pewnej chwili podczas dnia cena doszła do niebywale niskiej granicy, śledzie świeże wprost z dryftera 10 sztuk za 1 penny, czyli około 9 s. (12 zł) za kran, który zawiera od 1000 do 1200 sztuk śledzi. Dużo towaru zostało nie sprzedane i zużytkowane jako nawóz. Aby rybak mógł pracować z pewnym zarobkiem, cena za 1 kran musi wynosić około 27 szylingów.

Z tej przyczyny od kilku dni jest wywieszona czerwona flaga, która zawiadamia, że rynek jest przepełniony i cena niska. Rybacy, wyjeżdżając pomimo tego otrzeżenia, są karani grzywną, a połów ich jest sprzedawany przez Związek właścicieli statków. Pieniądze, uzyskane ze sprzedaży tych ryb są przeznaczone na cele dobroczynne.

Z powodu tak wielkiej depresji w rybołówstwie, flaga, ten złowroźny znak dla rybaków, będzie powiewała do dnia dzisiejszego.

O niezwyklej ilości śledzia w tym sezonie świadczy fakt, że od dnia rozpoczęcia solenia śledzi, to jest od dnia 17 bm. do dnia 20 bm. czyli przez trzy dni zasolono około 58 tysięcy beczek, a w roku ubiegłym w 12 dniach zasolono około 75 tysięcy beczek, mimo, że rynki zbytu przedstawiały się w lepszym świetle.

Najwięcej zaważyło na skurczeniu się przemysłu śledziowego angielskiego odpadnięcie rynku rosyjskiego, który po zakupieniu około 100.000 beczek z sezonu szkockiego jest obecnie zupełnie zapełniony i nie ma żadnej nadziei, aby Rosja zakupiła śledzie z sezonu jarmudzkiego. Należy zaznaczyć, że Rosja importowała śledzi angielskich w dawnych latach blisko połowę z ogólnej ilości eksportowanego śledzia na rynki kontynentalne. Niemcy, które ograniczyły przywóz przez stosowanie wysokich

ceł, są obecnie małym odbiorcą. Najlepsze warunki dla eksportu angielskiego przemysłu śledziowego stanowi w obecnej chwili Polska i Rumunia.

Według zdania Anglików niższe cło (16 zł.) w Polsce na śledzie ze sezonu obecnego jarmudzkiego przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia ruchu eksportowego.

Wobec takiego stanu rzeczy, aby ratować obecną sytuację, urządzono nadzwyczajną konferencję w Londynie z udziałem z jednej strony Związku właścicieli statków rybackich, solarzy i eksporterów a z drugiej strony odpowiednich czynników rządowych. Związek ten domaga się od rządu zapomogi w wysokości 200.000 funtów dla wykupienia starych łodzi przez co zmniejszy się flota rybacka a solarze i importerzy żądają pożyczki na zakup towaru.

Rozmaitości

Czy jesteśmy bogaci?

W poszczególnych krajach Europy, dochód roczny na głowę przedstawia się następująco: W Anglii na głowę ludności wygoda 3.328 złotych, w Holandji 3.320 zł, w Szwajcarii 4.129 zł, w Danii 2.430 zł, w Szwecji 2.351 zł, w Niemczech 2.288 zł, we Francji 2.120 zł, w Austrii 1.410 zł, w Czechosłowacji 1.281 zł, we Włoszech 1.260 zł, w Finlandji 949 zł, na Węgrzech 9.11 zł, na Łotwie 843 zł, w Rumunji 835 zł, w Jugosławii 729 zł, na Litwie 646 zł. W Polsce według jednych obliczeń 828 zł. (Landau i Kalecki), według innych 614 zł (dr. Dederko). Jesteśmy więc albo najbiedniejszym albo jednym z najbiedniejszych państw w Europie.

Stopień pożywności ryb

Francuska Akademia Medyczna opublikowała niedawno orzeczenie specjalnej komisji, która miała za zadanie ustalić stopień pożywności rozmaitych ryb. Stosownie do pożywności podzielono ryby na trzy kategorie, odpowiednio do zawartości tłuszczu w tkankach. Do chudych zaliczono ryby, posiadające mniej niż 4 proc. tłuszczu, do tłustych te, u których procent tłuszczu był większy od ośmiu. Najniższa granica zawartości tłuszczu u niektórych gatunków może spadać do kilku dziesiątych procentu (sztokfisz), najwyższa dochodzi do 27 proc. jak np. u węgorza rzecznego.

W porównaniu z mięsem ssaków, mięso ryb zawiera mniej białka. Tłuszcz rybi bogatszy jest we fosfor. Ryby chude, zwłaszcza zawierają więcej składników mineralnych i wody. Co do pożywności mięso ryb dorównywa mięsu ssaków, w mniejszym stopniu natomiast podnieca system nerwowy i krwionośny, pozatem łatwiej się trawi. Ryby tłuste są mniej strawne, zato posiadają większą wartość kaloryjną.

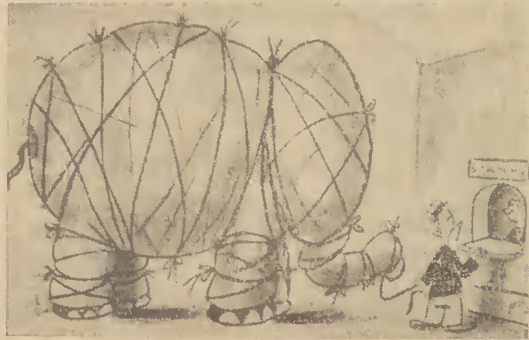
W jadłospisie dziecięcym mięso ryb nie powinno być pomijane ze względu na zawarte w nim składniki mineralne, lecytynę i witaminy, konieczne dla organizmu rosnącego. Przy dyspepsjach i białkomoczu, mięso ryb jest również godne polecenia.

Składajcie ofiary

na

Biały Krzyż

Humor



— Panie poczmistrzu, czy mogę nadać ten pakunek na pocztę?

Niemożliwość

— Gdy będę miała już około czterdziestki... mówi stara panna do swej przyjaciółki.

— Dajże spokój — przerywa jej przyjaciółka — koło czterdziestki nie będziesz miała już nigdy.

Milifker na froncie

Młodemu Milifkerowi zdarzyło się pójść do wojska i co gorsza znaleźć na froncie. Taka rzecz nie może nikogo wprawić w dobry humor, a młodemu Milifkerowi specjalnie się nie podoba. To też w dniu bitwy przed atakiem, objawia on wyrażenie ataki zdenerwowania. Porucznik pyta go:

Milifker, co się tak trzęsiecie jak galareta?

— Panie poruczniku, to jest postęp wojenny, gdybym ja stał spokojnie, toby nieprzyjacielowi było łatwiej celować.

Szczyt ciekawości

Cieężko chory profesor medycyny do swej żony: — Gdy umrę, to musicie koniecznie poddać sekcji moje ciało, bo z ciekawia mnie — co też ja mogę mieć na wątrobie, że dostaję aż takich boleści.

Złośliwy windziarz

Chłopiec przy windzie hotelowej zapytuje gościa, z którym jedzie na górę:

— Bardzo pana przepraszam, czy pan dobrodziej zgubił może dziesięć - złotych?

— Tak jest. Znalazłeś ją?

— Nie, ale pan jest ósmym panem, który przyznaje się, że ją zgubił.

Grzeczny kawaler

— Jak myślisz, jestem ładna czy brzydka? — pyta ciotka małego siostrzeńca.

— Nie mogę ci tego powiedzieć.

— Ależ dlaczego?

— Bo ty się tak łatwo obrażasz.

Za mądry

— Winszuję pani, pani Gołąbkowa, przyszedł zięć. Przecież to znakomita partja. Córką pani będzie z nim szczęśliwa.

— Nie, proszę pani, ja swego pozwolenia na to małżeństwo nie dam. Przecież on już jest z jedną żoną rozwiedziony.

— Cóż dziwnego, moja pani Gołąbkowa, przecież złapał żonę na gorącym uczynku ze swoim najlepszym przyjacielem.

— I pani się dziwi, że ja takiemu człowiekowi nie chcę dać swojej córki?

Tłumaczenie

— Przepraszam, że się nie ukloniłem wczoraj, gdy spotkaliśmy się w parku, nie poznałem pana.

— Skąd więc pan wie, że to byłem ja?

Najmodniejsze

rękawiczki

skórkowe i trykotowe

w wielkim wyborze,
po cenach przystępnych

tylko u

W. KORZUN

Gdynia, Świętojańska 46

Pranie

Naprawa

Kronika gdyńska

Stały dyżur lekarski i Pogotowie ratunkowe

Osiągnąć można o każdej porze. Telefon 12-40.

Straż pożarna Tel. 17-08.

Lekarz portowy
w Kapitanacie portu od godz. 11-13.

Dyżur Elekrowni
ul. Starowiejska, Tel. 29-67.

Biblioteka T. C. L.
ul. Świętojańska 12, otwarta od 10—12
i od 15—19.

Rom. Mroczkowski, koncesjonowany elektryk, Gdynia, ul. Świętojańska 139 (ZUPU) m. 134, tel. 13-75, dla korespondencji Gdynia, skrytka poczt. 60. Wykonuje instalacje światła, siły, sygnalizacji, dzwonków, telef. wewn., budowa anten itp. z materiałów własnych i powierzonych. Konserwacje inst. światła, siły, wind, aparat. lek., telefonów, dzwonków elektr., radja itd. **Pogotowie elektromonterskie czynne całą dobę. Telef. 13-75**

Dom dla marynarzy szwedzkich

Na skutek starań generalnego konsula szwedzkiego inż. N. Korzóna, władze polskie podarowały 800 metrowy plac, na którym stanie dom dla marynarzy szwedzkich. Dom stanie tuż obok domu dla marynarzy polskich, przy ulicy Jana z Kolna. Dom ten zastąpi szwedzkim marynarzom przybywającym do Gdyni dotychczasowe schronisko na Oksywiu, nawiasem mówiąc, mocno niedogodne.

Uroczysta niedziela

Dnia 11-go listopada, b. r., Gdynia obchodziła uroczyste 16 rocznicę ogłoszenia niepodległości. Miasto przystrojone było flagami, odbyła się defilada oraz akademja, jakoteż uroczyste nabożeństwo w kościele farnym.

Rośnie miasto, więc wzmacnia się handel

W roku bież. wybudowano w Gdyni kilkaset domów, w tem kilkadziesiąt wcale okazałych gmachów czteropietrowych przy głównych ulicach. Znikają równocześnie z ulic gdyńskich różne baraki i szopy, przeczco miasto nabiera poważniejszego wyglądu. W nowych domach powstają obecnie nowe składy różnych towarów i tworzy się liczniejszy stan kupiecki, co niewątpliwie wpłynie na rozwój miasta.

W ostatnich kilku tygodniach otwarto cały szereg nowych składów bławatów, konfekcji i t. d. Dobry to objaw — rośnie miasto, więc wzmacnia się i handel.

Placówka sanitarna w porcie

Ubezpieczalnia Społeczna w Gdyni uruchomiła przy Ambulatorjum portowym, stację zapobiegawczą chorobom wenerycznym. Stacja jest czynna we dnie i w nocy. Do stacji mają wszyscy.

Włoska agencja konsularna

W Gdyni otwarto w tych dniach agencję konsularną Królestwa Italji. Przedstawicielem jej jest p. A. Etella, reprezentant kolei włoskich.

Ruch kolejowy

Dane statystyczne wykazują, iż pasażerski ruch kolejowy w Gdyni stał na tym samym poziomie, co i w roku zeszłym. Kasy stacyjne sprzedawały ogółem 87,850 biletów. Nie jest to objaw zbyt wesoły. Stoimy w miejscu.

Żebractwo na ulicach

Od czasu do czasu pojawiają się na pryncypalnych ulicach Gdyni żebracy, przybyli z dalszych stron. Są to z reguły zawodowcy, których koniecznie należy rugować tam skąd przyszli, stosując dowcipną metodę warszawską, która polega na tem, że takiego „dziadka“ się strzyże, goli i kąpie, a następnie odmłodzonego wysyła do domu. W stolicy metoda ta wydała znakomite rezultaty — żebracy unikają teraz Warszawy, jak ognia.

Ruch w „Kiermaszu Światowym“

Duży dom towarów „Kiermasz Światowy“, przy zbiegu ulic Starowiejskiej Władysława IV-go, w związku ze zbliżającymi się świętami, sprowadził znaczny zapas najprzeróżniejszych wytworów przemysłu polskiego, m. in. piękne wyroby porcelanowe, szklane, płyty do gramofonów i wiele innych. Towary te, b. tanie, zakupywane są nietylko przez ludność miejscową, ale także przez członków załóg okrętów, zawijających do Gdyni. Przez cały dzień w „Kiermaszu Światowym“ panuje duże ożywienie, a w godzinach przedwieczornych panuje tam ciżba.

Wystrzegać się oszustów

Od pewnego czasu grasują w Gdyni podejrzane typy żydów, handlujących tkaninami, które sprzedają niby pokryjomu, jako rzekomo przemycane z Anglii. Wszystkie te tkaniny, szumnie zachwalane, jako pierwszorzędne materiały na ubrania męskie i damskie, są najwzajemniejszymi cajtami z małych wytwórni w łódzkiej okolicy przemysłowej i stanowią najpospolitszą tandetę. Kilku łatwowiernych obywateli gdyńskich padło już ofiarą oszustów, którzy za 3-metrowy kawałek nędznego materiału, wartości najwyższej 15 zł, zdobili wyłudzić po 40, 50 i więcej złotych.

Łatwowierni dopiero po oddaniu rzekomo angielskich materiałów do krawców przekonali się, że padli ofiarami oszustów.

GDYNIA, ULICA ŻEROMSKIEGO 45

BAR AMERYKANSKI

wydać obiady na masle z 3-ch dań 1.20 zł, kolacje z 2-ch dań 1.00 zł, Dania barowe 0.45 zł, karty obiadów i kolacyjne obejmują kilkanaście dań do wyboru. Napoje zimne i gorące oraz zakąski po cenach najniższych. Na żądanie dostawa do domu. Dobrze pielęgnowane piwa pierwszorzędnych browarów.

Specjalność o godz. 5-tej rano barszczyk winny, żurek polski i czarna kawa. Od godziny 5-tej rano do godz. 12-tej śniadania wiedeńskie. Szklanka kawy czarnej lub herbaty 25 groszy.

Pierwsza w Gdyni kuchnia jarska. Wieczory szachowe i bridżowe. Zarząd chrześcijański.

Właśc.: były żeligowszczyk 4 dyw. strzel na Kubaniu.

Wszyscy czytają

„Skok w nieznane“

*Czasopismo popularno-naukowe,
czy jesteś już i Ty jego czytelnikiem
oraz abonentem?
Zaabonuj zaraz na sezon zimowy*

„Tygodnik rozrywek umysłowych“

*S. w N. i T. R. U. kosztują:
w prenumeracie: miesięcznie 1 złoty,
kwart. 3 złote, półroczn. 6 złotych,
rocznie 11 złotych*

*Konto czekowe P.K.O. Poznań nr. 205.824.
Pocztowa kartoteka rozrachunkowa nr. 30.*

Dla prenumeratorów kwartalnych, którzy z góry uiszcza abonament, przeznaczamy piękną powieść i dla półrocznych abonentów dwie powieści, dla rocznych abonentów trylogję prof. Ossendowskiego.

*Adres Redakcji dla „Skoku w Nieznane“
i „Tygodnika Rozrywek Umysłowych“*

POZNAŃ, Aleje Marcinkowskiego 25.

DRUKARNIA „LATARNI MORSKIEJ“

WYKONYWA

**WSZELKIE PRACE
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
SZYBKO, GUSTOWNIE
I TANIO**

TELEFON 23-22

GDYNIA, UL. WARSZAWSKA 44

Józef Przewłocki

K R Ó L A R K T Y K U

POWIEŚĆ

13

(Ciąg dalszy)

A były to łodzie nie byle jakie. Budował je stary Sabura, znający się doskonale na kaprysach rzek arktycznych.

Były to raczej silne szalupy -- głębokie, mocne; każda zaopatrzona w dwanaście wiosel i potężny ster. Wierzchy miały pokryte lekkim dachem z wyprawnych skór, należycie przepojonych tłuszczem, aby nie przepuszczały deszczu. Gromada Indian stała nad rzeką, gwarząc wesoło.

Na pożegnanie odpływających zebrało się całe osiedle ludzkie skupione przy faktorii. Przy ognisku siedział Stevens, a obok Johnson i Burton.

Aczkolwiek pożegnali się z Sanduskim już poprzednio, chcieli mu jeszcze przed odjazdem uściśnąć rękę.

Głośny indjański okrzyk: — Ha!! Ha!! — ozwał się, gdy Sanduski stanął pośród gromady.

— Witajcie, chłopcy! — zawołał radośnie i uściśnął prawicę Stevensa, Burтона i Johnsona.

— Wiatr mamy pomyślny, Master! — rzekł Bury Wilk głosem radosnym i przywitał się z Sanduskim.

— Fala nas poniesie sama, aż do wielkiej wody! — ozwały się głosy młodych Indian.

— To dobrze, lżej będzie — odparł Sanduski — i szybciej staniemy w przystani. Gotowicie, chłopcy?

— Yes, gotowi!

— Zegnajcie, przyjaciele! — zawołał wódz wyprawy i wskoczył do łodzi.

— A wracajcie szczęśliwie! — wołano z brzegu.

— Niech się wam szczęści!

— I wam także!

Sabura ze Stevensem pilnowali, aby łodzie kolejno odpływały.

— No, w drogę! — zawołał Sanduski.

W pierwszej łodzi popłynął on sam wraz z czterema ludźmi. Następnie ruszyła łódź pod kierownictwem Burego Wilka. Do trzeciej ostatni wsiadł Sabura i odbił od brzegu. Jakby na komendę, ze wszystkich łodzi zerwał się jeden połączony okrzyk czerwonoskórych:

— Ha — lu — ha!

W okrzyku tym mieściła się radość, a zarazem i pożegnanie. Wartki prąd porwał łodzie na środek rzeki i szybko poniosł na północ.

* * *

Od faktorii Sanduskiego do morza, to jest do Zatoki Coronation, gdzie rzeka Coppermine (Miedziana) wlewa swoje mętne wody, było sto trzydzieści mil angielskich z odkładem. Po drodze trzeba było jednak ominąć małe jezioro leżące na lewo, tuż przy Coppermine, a wlewające swoje wody do tej rzeki, następnie przepłynąć zdradne wiry i skaliste progi podwodne, rozciągające się na krętej przestrzeni kilkuset mil angielskich.

Pierwsze dwa dni podróży upłynęły spokojnie i wesoło. Trzeciego dnia rano, gdy wszystkie łodzie zjechały się razem, Sanduski wezwał Saburę do siebie, aby się z nim naradzić, zanim łodzie wypłyną w rejon wirów i progów podwodnych.

Rzeka była wzburzona, a złe i zapienione fale biły o boki łodzi. Prąd wody stawał się coraz bardziej kapryśny i rączy, co było zapowiedzią, że okolica wirów jest niedaleka.

— Co sądzisz, stary, o dalszej drodze? — zapytał Sanduski, ukazując mu oczyma spienioną, rzeroko rozlaną rzekę.

— Fala jest wielka, Master, ale i woda jest głęboka... Wiem, o co się pytasz...

— Yes, o wiry się lękam — odparł zatroskany Sanduski.

— Wielka woda jest naszym pomocnikiem. O pas wirów się nie bój... Gorzej będzie przy Krwawym Wodospadzie... — odparł Sabura.

— Sądzisz, że niema co czekać na większą wodę?

— Nie... lepiej płynąć — radził stary Indianin. — Ale pozwól, Master, że moja łódź popłynie pierwsza... Stary jestem, ale wiry te przepływałem w małym kajaku...

— Dobrze, płyn pierwszy...

— Gdy dopłyniemy do Krwawego Wodospadu, Master, przystaniemy na noc... Niech ludzie wypoczną. Jutro ruszymy dalej.

— Dobrze.

Indianin przesiadł się do swojej łodzi, ujął ster w kościste ręce i krzyknął na wiosłarzy.

Zaskrzypiały wiosła i łódź pomknęła naprzód.

— Trzymajcie się tej samej drogi, którą ja płynę! — zawołał.

Przez piętnaście minut łódź Sabury płynęła równo i spokojnie — nagle, w miejscu, gdzie rzeka robiła ostry zakręt i rozbijała swoje fale o prawy brzeg granitowy, łódź zatańczyła na spienionych grzbietach wody, zakręciła się na miejscu, jakby

ją jakaś straszna moc pochwyciła i usiłowała strzaskać, lub pochłonać.

— Na prawo kierować łodzi! — zawołał rozdzierającym głosem stary Indianin. Oparł się o kij steru całą postacią tak, że prawie na nim zawisnął i wyprowadził łódź z niebezpieczeństwa.

Płynęli jakiś czas spokojnie, ale nie trwało to długo. Łódź znowu zańczyła porwana przez wiry, chwiała się, jakby lada moment miała zatonać, a równocześnie powietrze przeszywał ostry głos Sabury:

— Łodzie sterować na lewo!

Albo:

— Płynąć całą siłą prosto!

Chwilami, stary Indianin przeżył się na całą wysokość swojej osoby i patrzył przed siebie, na rzekę. Bystre jego oczy, po spienionych grzbietach fal i po zakrętach wodnych odgadywały miejsca najbardziej niebezpieczne. Wtedy ster skrzypiał w jego rękach i płynęły twarde słowa komendy:

— Na prawo!

— Na lewo!

— Przed siebie!...

Blady zmierzch rozpościerał już lekkie welony mgieł ponad rzeką; łodzie płynęły rączo naprzód. Ludzie byli pomęczeni, a nadmierny wysiłek mięśni i nerwów przeciągnął się nazbyt długo. Gonili już resztkami sił, a krwią nabiegłe oczy z utęsknieniem szukały końca tej strasznej drogi. Wreszcie, łódź Sabury zakreśliła ostry łuk w stronę prawego brzegu rzeki i ozwała się komenda:

— Do brzegu!

Łodzie płynęły teraz powoli, lekko się kołysząc na spokojniejszych falach.

— Tut - a - cziks - te - ho... — rzekł w języku Indian, Sanduski.

— Yes, Master, ja też jestem szczęśliwy, że to minęło — mruknął wesoło Bury Wilk.

— Mogło być źle... — zauważył Sanduski.

— Yes, Master, ale Sabura jest mężem prawdziwym i umie prowadzić...

— Tak, umie, jak nikt inny.

Pierwsza łódź przybiła do brzegu, a za nią druga i trzecia, Brzeg w tem miejscu był niski, zarośnięty gąszczem ale suchy, więc odpowiedni na nocleg, jak orzekł Sanduski, po dokładnem obejrzeniu miejsca.

Umocowano łodzie do pali głęboko wbitych w ziemię, rozwinęto namioty i zapalono ogniska, przy których kobiety warzyły strawę.

Wieczór się robił cichy i ukojny. Na niebie płonęły jeszcze ostatnie zorze, a w powietrzu słychać było pokrzyki mew, kaczek, petreli, jastrzębi, orłów polarnych i alek, które zdziwione widocznie rozblaskiem ognisk i zaniepokojone słupami dymów, przelatywały nad obozem, aby się przypatrzeć, co to za dziwne istoty zawiły w te dziwne strony.

W całym obozie panował rozgwar. Podczas, gdy starsi zasiedli pod namiotem Sanduskiego, młodzi rozbiegli się wokół, aby nazbierać zeszłorocznego mchu reniferów na poślanie dla siebie, gdyż mech był suchy i wolny od śniegu; mech taki jest wymienitem poślaniem.

Grupa Indian wybiegła na sąsiednie wzgórze, gdzie się spodziewała znaleźć mech suchy i wysoki. Zaledwie jednak stanęli na szczycie, młody Sakora zapadł się w ziemię prawie po kolana, a z pod nóg wybiegły mu dwa lemingi. Natrafiono na cały szereg nor podziemnych i ganków, z których uciekały przerażone zwierzęta. Było to tak zwano miasto lemingów. Jeden z Indian, uderzeniem kija zabił opieszałego leminga, który nie zbyt spieszenie umykał.

Na krzyk tych, co stali na wzgórzu, zbiegła się reszta młodych Indian i rozpoczęło się wesołe polowanie, pełne żartów i wzajemnych drwin, ale lemingi potrafią zmykać i mają takie mnóstwo nor i ulic podziemnych, że ruszone w jednym miejscu, szybko się kryją w norach sąsiednich, więc też nagonka nie dała należytego rezultatu, tembardziej, iż wszyscy Indianie byli bez broni. Wrócili tedy do obozu z ubitym lemingiem, aby pokazać starszym i opowiedzieć o swojej przygodzie.

Sanduski się zdziwił.

— Nie przypuszczałem, aby tuż nad rzeką mogły lemingi zakładać swoje osady — rzekł do Sabury.

— Yes, to jest dziwne... Widocznie okolica obfituje w zwierzyne — odparł Sabura.

— Jeżeli tu są lemingi — zauważył Bury Wilk — to muszą być w pobliżu bielaki. Master, a jeżeli są bielaki, to mogą być lisy błękitne... O, Yes, Master, mogą być...

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Dwór Kaszubski“

Gr. Grzegomski

Restauracja - Bar

Gdynia - Staromiejska 31
Tel. 10-15

RADJO! RADJO! RADJO!

Już wszyscy

mogą zaspokoić pragnienie posiadania najlepszego

radio
odbiornika
sezonu 1935

TRYUMF
TELEFUNKEN

Kupujcie radio tylko w firmie fachowej, gdzie otrzymacie fachowe porady.

Firma

Inż. Tadeusz Wierzchfiński

Gdynia, ul. Świętojańska 59
Tel. 28-38

RADJO PHONET

Radjo-
aparaty3 i 4 lampowe
najlepszej
marki PHONETpatefony
szwajc. LincolnBez uszczerbku dla budżetu ratami długoterminowymi
tylko w firmie „DE-HA-KA“ Gdynia
ulica Abrahama 16, tel 20-37

DOM FUTER, CYBULKA

GDAŃSK, Gr. Wollwebergasse 15, I. tel. 26701

oferuje

Prawdziwe lisy srebrne od 125.- gld. począwszy
Modne zakieciaki futrzane od 45.- gld. „
Wielki wybór w lisach od 15.- gld. „
Wszelkie przybrania futrzane do płaszczy.

Przeróbki i wykonanie według nowych zleceń po tanich cenach letnich. Własny warsztat w domu.

„Latarnia Morska“

drukuje się na
papierze z firmy
Pniowiec

Niklownia i miedziowanie

wszelkich części metalowych samochodowych, motocyklowych i rowerowych, chirurg., naczyń domowych oraz spawanie i lakierowanie na gorąco i t. p.

Gdynia, ulica Śląska 7
telefon 28-25

Ceny przystępne

Rok zał. 1905

OBUWIE

Rok zał. 1905

wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystniej

W CENTRALI OBUWIA

GDYNIA, ul. ŚWIĘTOJANSKA 62

Wielki wybór śniegowców, kałoszy, deszczówek, pończoch i skarpet
Śniegowce gabardyn. damskie zł 3.-, dziecięce od nr. nr. 1 — 6 zł 2.-

Reparacje wykonywa szybko i solidnie.

KAZIMIERZ GABRIELEWICZ.

Ogłoszenia

w „Latarni Morskiej“

przynoszą
dobre rezultaty

czyta je bowiem

wiele tysięcy
czytelników

każdego tygodnia

Zobacz

Kiermasz Świątowy

Oddział w Gdyni --- ul. Starowiejska 17

Kupno nie obowiązuje. ——— Tysiące artykułów za bezcen.

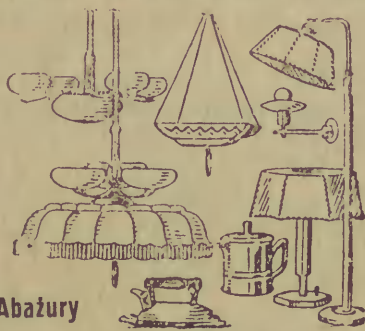
Światowa Organizacja Podróży

Wagons-Lits-Cook

Gdynia

ulica Podjazdowa 7 Telefon 18-89

Sprzedaż biletów kolejowych krajowych i zagranicznych, sypialnych, lotniczych, okrętowych i t. p. Kosztorysy i organizacja wycieczek bezpłatnie. Ubezpieczenie bagażu, wymiana walut, sprzedaż czeków podróżniczych

Największy
Specjalny Skład Elektrotechniczny
i urządzeń z dziedziny oświetleń,

Abażury

Willy Timm

Gdańsk, Langermarkt 20

obok „Deutsche Bank“. Tel. 223-78
Wykonywanie wszelkich urządzeń elektrycznych

Pierwszy w Gdyni

Zakład kuśnierski

M. WASSERMAN

mistrz kuśnierski

Telefon 23-84

GDYNIA
ul. Świętojańska 28
naprzeciw restauracji
„Polonia“przyjmuje wszelkie
roboty w zakres kuśnierstwa
wchodzące. - - -

Wykonanie punktualne.

Ceny przystępne.

Zapisz się na członka LOPP

PRZEWODNIK PO WYBRZEŻU

Gdynia

Lekarze dentyści

Dr. med. et phil., Cykowski Bol., stomatolog, ul. Zygm. Augusta Z. U. P. U.

Misjon Marja, lekarz dentysta, ul. Św.-Jańska, dom Kowalczykowej.

Przysiecka Kazimiera, lekarz dentysta, ul. 10 Lutego.

Sosnowska Zofja, lekarz dentysta, ul. Władysława IV, dom Z. U. P. U. m. 18.

Dentyści

Biedermann Teofil, dentysta, ul. Św.-Jańska.

Bochiński Teofil, dentysta, ul. Abrahama.

Duszyńska, dentystka, Sk. Kościuszki, dom Kasy Chorych.

Mampe Paweł, dentysta, ul. Portowa.

Pietroń Stefan, dentysta, ul. Św.-Jańska nr. 81, m. 4.

Lekarze

Dr. med. Binek Leon, specjalista chorób skórnych i pęcherza, ul. Św.-Jańska 21,

Dr. med. Bobkowski Stanisław, choroby kobiece i wewnętrzne, ul. Św.-Jańska (naprzeciw kościoła).

Dr. Działowski Alfred, okulista, ul. Starowiejska, dom Szmidta.

Dr. med. Flisowska Amalia, specjalistka chorób dziecięcych, Skwer Kościuszki.

Dr. med. Flisowski Aleksander, choroby wewn. i kobiece. Skwer Kościuszki.

Dr. med. Gerwel, specjalista chorób gardła i nosa, ul. Św.-Jańska, róg ul. Kwiatkowskiego.

Dr. med. Herzberg Henryk, choroby wewnętrzne, ul. Starowiejska (Dom Bał'a).

Dr. med. Kączkowska Zofja, choroby wewnętrzne, ul. Żeromskiego.

Dr. med. Krzyżanowski Jerzy, ginekolog ul. 10 Lutego 21.

Dr. med. Maciejewski Czesław, specj. chirurg, ul. Starowiejska.

Dr. med. Mierzejewska Wiesława, specjalistka chorób dziecięcych, Kamienna góra, willa „Japońska Górka“.

Dr. Mikiciński Miron, chirurg, ul. 10 Lutego.

Dr. med. Modrzejewski, specjalista chorób kobiecych, ul. Św.-Jańska 37.

Dr. med. Oehrich Wiktor, praktyk, ulica 10 Lutego.

Dr. Reichert Roman, zakład rentgenologiczny, ulica Zygmunta Augusta, Z. U. P. U. m. 60.

Dr. med. Rychliński Stanisław, specjalista chorób kobiecych, ul. 10 Lutego (vis a vis poczty).

Dr. med. Skowroński Br., praktyk, dyr. Szpitala Sióstr, ul. Św.-Jańska, róg ul. Kwiatkowskiego.

Dr. med. Silberstein, specjalista chorób skórnych i piciowych, Starowiejska 47 (dom Jaworowicza).

Dr. lek. Stankiewicz Józef, nacz. Wydziału ul. Starowiejska.

Dr. med. Smolin Paweł, praktyk, Plac Kaszubski, dom Kurra.

Dr. med. Szlichciński Wacław, specjalista chorób skórnych i pęcherza, ul. Św.-Jańska 16, II p.

Dr. lek. Szpakowski Benedykt, specjalista chorób płucnych, ul. Św.-Jańska 50, II p.

Dr. Łucjan Tomaszunas, lekarz praktyk (analizy lekarskie) ul. 10 Lutego 32, telefon 11-40.

Dr. med. Unieszowski, chirurg, ul. Św.-Jańska, dom Stankiewicza.

Notariusze

Notariusz Chudziński Henryk, Starowiejska.

Notariusz Jackowski Edward, ulica Świętojańska 17.

„POLSKA RYBA“

Wędzarnia Ryb i Fabryka Konserw
Port Rybacki Gdynia Telefon 21-85

Na żądanie wysyłamy cenniki bezpłatnie.

U W A G A

Bardzo ważne!!!

Bardzo ważne!!!

Wprowadzone świeżo przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów specjalnie w celu bezpłatnej przesyłki prenumerat zaabonowanych dzienników i czasopism przekazy rozrachunkowe w kolorze niebieskim, które można nabyć w każdym urzędzie pocztowym i agencji pocztowej w cenie 1 grosz, wypełnia się tekstem tak, jak przekaz pieniężny, z tą różnicą, że na odwrocie przekazu, w miejscu przeznaczonym na korespondencję, wolno podać tytuł czasopisma i okres czasu prenumeraty. Za wszelkie inne dopiski poczta pobiera opłatę w wysokości 10 gr. Zamówienie prenumeraty takim przekazem dochodzi bardzo szybko do rąk Administracji, co daje też możliwość bezzwłocznej ekspedycji czasopism.

Tłumaczenia z języka polskiego na angielski

i odwrotnie wykonuje

z niezawodną dokładnością

**Redakcja
„Latarni Morskiej“**

Telefon 23-22

Gdzie najlepiej kupować?

Gdynia

Najtańsze źródło zakupu

Puch, pierze gęsie i kaczki darte i niedarte. Poduszki i kołdry gotowe. Frydman, ul. Władysława IV, róg Starowiejskiej vis a vis „Kiermaszu Światow.“

Futra

Pierwszy specjalny skład futer Gdynia, ulica Starowiejska 22. „Dom Futrzany“ Sikorzyńska. Wykonuje się wszelkie prace w zakresie kuśnierstwa wchodzące, siły wysoko wykwalifikowane. Tamże przyjmuje skóry do garbowania i farbowania.

Najelegantszy lokal w Gdyni PALAIS DE DANSE „ALHAMBRA“

Międzynar. program artystyczny, światowa orkiestra Sienkiewicza.

Radio - technika

nasza specjalność! Na składzie: Radio-aparaty, głośniki lampy i wszystko do radja. Akumulatory, ładowania, naprawa wszelkiego radjosprzętu. Firma fachowa. „UNIVERS“ ul. Starowiejska 40, parter telefon 10-82.

Dykta

Sprzedaż po cenach fabrycznych: dykt., fornierów i skrzyń wszelkiego rodzaju. „Polskadykta“ Gdynia, ul. 10. Lutego róg 3-go Maja. Telefon 10-58.

Kafle i piece

białe i kolorowe, cegła, dachówka, drzwiczki, ruszty, płyty i wszystkie artykuły żelazne poleca najtaniej Z. Czechowski, skład kaffi, ulica Śląska 1, obok domu Olszowskiego - telefon 28-25.

Plac w centrum

obok kościoła, tanio do nabycia. Zgłoszenia do Adm. „Latarni Morskiej“ pod K. W. D. 275.

Worki

Gdyńska Wytwórnia Worków. Składy wyrobów Częstochowskich. Worki nowe i używane, przedza i szpagaty D. Fiszer i S-ka w Gdyni, ul. Śląska nr. 19, skrzynka poczt. 162, telefon 17-90. Sieniki i płótna w różnych gatunkach i rozmiarach, płachty żniwowe nieprzemakalne.

Dom Handlowo-komisowy „PORTEX“, Gdynia, ul. Starowiejska nr. 16.

Galanteria

Hurtownia galanterji, blawatów konfekcji. Ceny bardzo niskie G. Brenner, ul. Abrahama 5.

OSTATNIE NOWOŚCI

KRAWATY - KOSZULE - KAPELUSZE

GDYNIA, UL. ŚWIĘTOJANSKA 11

Marceli DZIENNIK
Poznań

Latarnia w Rozewiu



Gdy huraganowe wiatry i jesienne burze szaleją na Bałtyku, w czasie strasznych i ciemnych nocy, latarnia morska w Rozewiu wysyła zbawcze światło marynarzom, które głosi, iż ląd i port gdyński są niedaleko. ..

ABONAMENT: Mies. 1.00 zł; Kwart. 3.00; Półr. 6.00 zł; Roczny 10.— zł. W Stanach Zjednocz. Am. Półn. półr. dol. 2 i pół; roczny dol. 5.—. W innych państwach kwartalnie 5.— zł. (Włącznie koszt przesyłki).

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście na stronie 3-lamowej wiersz milimetrowy 40 groszy. Cała strona 450 złotych. Na stronie 4-lamowej w ogłoszeniach drobnych jeden wiersz 35 groszy. Komunikaty i notatki w kronice 50 groszy za wiersz. Teksty artykułowe 1 zł za wiersz milimetrowy. Przy ogłoszeniach kilkunastu rabaty. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, lub powtórzenia ogłoszenia bezpłatnie. Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione jeżeli są wniesione do dnia czterech po wyjściu nr. pisma.

Red. naczel. i odpow.: J. S. Przewłocki, Gdynia. Wydawca: Wydawnictwo „Latarni Morskiej” w Gdyni, Świętojańska 34. Telef. 10-44 i 23-22. Konto P. K. O. Nr. 205-448. Konta bankowe: Komunalna Kasa Oszczęd. m. Gdyni Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A. Gdynia. Druk: Drukarnia „Latarni Morskiej” w Gdyni, ul. Warszawska 44.